# Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. No. 10. Leszno, dnia 7. Września 1844.

## Rozprawa z Kozakami rebellizantami na Ukrainie Anno 1638. począwszy od Maja.

(Dokończenie.)

Straciwszy na ostatek rebellizanci wszystkę nadzieję, dopiero szczérze prosić o miłosierdzie konkludowali. Najprzód prosili, aby do nich posłano kogo, z którymby się mogli w kole porządnie rozmówić. Ale na to JPan Hetman dał respons: Victor dat leges, jeźli pragną zdrajcy ci łaski i miłosierdzia, niechaj tu celniejsi do mnie przyjdą, czego acz oni nie bardzo radzi słyszeli, za namową jednak i potuszeniem przedniejszych naszych wojskowych, wysłali starszych Romana Pesztę i drugiego, ale Peszta przychodząc do namiotu hetmańskiego, tak się przeląkł, że na ziemię upadł. Otrzeźwiony potém od naszych tenże Peszta, rzekł: „Widzimy, że nas Bóg jawnie karze; twego miłosierdzia prosimy, aby konstytucya nowa była uczyniona i modyfikowana o Kozakach, albo dotąd exekucyi nie miała, ażby Posłowie nasi powrócili od JKMci." A iż piérwszy punkt nie był możny, na drugi pozwolił JmPan Hetman, ale tego niechciał, aby ich wypuścić z okopu tego czekając, ale aby oddali armatę, przysięgę nową uczynili, a w tym czasie, póki się Posłowie ich od JKM. niewrócą, sam JPan Hetman u nich będzie starszym. Naznaczył im potém miejsce, gdzieby z regestrowymi się pogodziwszy, radę uczynili 9go Septembris w Korszunku, Posłów obrali, spisali prośbę do JKMci, a nim się Posłowie wrócą, aby był popis regestrowych Kozaków, a za zwróceniem się Posłów, aby na masłowym stawie oddali armatę, buławę, buńczuk, chorągwie, bębny, a zatém Kommissarze przyjęli te, których im JmPan Hetman poda. Gdy to Kozacy usłyszeli z wielką radością do nóg upadając, za dobrodzieja, za obrońcę i opiekuna sobie JmPana Hetmana przyjmowali i prosili.

Tegoż dnia tedy podał im JmPan Hetman rotę do przysięgi, i najprzód regestrowi przysięgali, potém oblężeńcy, a potém Czerń.

Stało się to wszystko, przysięgę uczynili 7. Augusti, Posłów potém obrali w Kijowie przy JmPanu Hetmanie do JKMci, Romana Połowca, Bogdana Chmielnickiego, Iwana Bojaczyna i Jana Wołczenka. Stała się potém kommissya ostatnia z nimi dnia 4. Decembris na masłowym stawie, gdzie ich w rezę wprawiono.

*Rejestr pobitego i postrzelonego towarzystwa, także czeladzi i koni w tych utarczkach z Kozakami, ab octava Maji ad 7. Augusti w roku 1638.*

Uzarskie chorągwie:

Z pod chorągwi Pana Wojewody podolskiego zabici: Pan Dąbrowski, Chorąży; Pan Odorowski, Pan Paryski, Pan Radomyski, Pan Jasiński, Pan Rochlicki, Pan Rychlicki, Pan Przerębski, Pan Ciepłowski.

Postrzelani z téjże chorągwi: Porucznik Pan Błażejewski, Pan Kawecki, Pan Olszowski, Ponentowscy dwaj, Pan Zaręba, Pan Łychowski, Morawicki, Puchalski; czeladzi zabito 8, postrzelono 12; koni zabito 12, postrzelono 31.

Z pod chorągwi JmPana Wojewody bracławskiego, Hetmana polnego: Pana Łupińskiego zabito; Pana Kiełczewskiego, Chorążego, i drugiego jego brata, postrzelono; czeladzi postrzelonych 6; koni zabitych albo postrzelonych 18.

Z chorągwi Pana Kalinowskiego: Olińskiego, Godaczowskiego i Daszkiewicza, postrzelono; czeladzi zabito 7; koni zabito 10, postrzelono 7.

Z chorągwi nieboszczyka JmPana Kanclerza Zamojskiego, zabito Pana Morawca, Pana Wierzchowskiego, Pana Okunia; postrzelono Malinowskiego, Górskiego, Żaboklickiego, Łupińskiego, Smuszewskiego, Czarnołuskiego, Małaczyńskiego także postrzelono; czeladzi zabito 8, postrzelono 7; koni zabitych i postrzelonych 28.

Chorągiew Pana Kazanowskiego, Pisarza polnego: Chlewickiemu z działa ucho ustrzelono, zabito czeladzi 7, postrzelono 3; koni zabito 6, postrzelono 5.

Chorągiew Pana Star. winnickiego, Grzybowskiego: Hałaima, Kuczewskiego, Ochyja, zabito; postrzelono Porucznika, Chorążego, Nowosielskiego, Grabanię, Młażewskiego, Dunina, Strzelickiego, Duranowskiego, Okrymskiego, Kochanowskiego, Chojnackiego, Popiela; czeladzi zabito 3, postrzelono 12; koni zabito 14, postrzelono 12.

Chorągiew Pana Bałabana, Starosty trembowelskiego: Porucznika Wróblowskiego, Lisowskiego, Trzcińskiego, Xiężopolskiego, Jarzębińskiego, Kinickiego zabito; postrzelono Pana Poledowskiego, Wolskiego, Switkowskiego, Grocholskiego, Philipowskiego, Gawłowskiego, Wałowskiego, Popławskiego, Świętosławskiego, czeladzi zabito 4, postrzelono 6; koni zabito 10, postrzelonych 17.

Chorągiew Pana Murgrabi, Starosty Grodeckiego: Pana Taszyckiego, Porucznika, Skotnickiego, Potockiego, Rusieckich dwóch, Sułkowskiego, Siedleszczyńskiego, Zychlińskiego, zabito; postrzeleni: Pan Białobrzeski, Lipnicki, Czarnecki, Chorąży, Krzywiecki, Krempski, drugi Białobrzeski; Brzozdowskiemu rękę prawą z działa ustrzelono; czeladzi zabito 4, postrzelonych 5; koni zabito 14, postrzelono 21.

Chorągiew Pana Aleksandra Wiśniowieckiego: Pan Chorąży, Pan Krępski, Żaryński, Umiastowski, Paprocki, Ołtarzowski, Sulima, Machowski, Dobrzański, postrzeleni; zabito czeladzi 8, postrzelono 17; koni zabito 3, postrzelono 10.

Chorągiew Księcia Heremiego: Gozdowskiego, Chorzyńskiego zabito, Chorążego Olęckiego, Orzechowskiego, Milkowskiego, postrzelono; czeladzi zabito 6, postrzelono 7; zabito koni 9, postrzelono 2.

Chorągiew Pana Wichrowskiego: zabito Pana Czepkowskiego, postrzelono Wierzbickiego, Mondwisza, Wichrowskiego, Wyszyńskiego, Chrapowickiego, Winnickiego, Dłużniowskiego, Wierzbickiego; zabito czeladzi 9, postrzelonych 4; zabito koni 15, postrzelono 14.

Chorągiew Pana Mocarskiego: Cedrowskiego, Klemboskiego, Dołęckiego zabito; Oczoszalskiego, Zabłockiego, postrzelono, także Wścieklicę Chorążego, Jedlińskiego, Wituńskiego, Pupkowskiego, Machnackiego, Borzewickiego, Kowalskiego, postrzelono; czeladzi 7 zabito, raniono 8; koni zabito 10, postrzelonych 16.

Chorągiew Pana Piotra Potockiego, Wojewodzica bracławskiego: Pana Rokosza, Pana Trzebickiego, zabito; postrzelono Pana Chorążego, Przeździeckiego, Górskiego, Łosia, Wilkowskiego, Wilkopolskiego, Papieskiego, Małaszczyńskiego, Turowskiego, Wojnowskiego; czeladzi zabito 6, postrzelono 7; koni zabito 17, postrzelono 23.

Chorągiew JmPana Kamienieckiego, Starosty Skalskiego: zabito Bylinę Porucznika i innych kilku z towarzystwa zabitych i postrzelonych.

### Chorągwie kozackie.

Z chorągwi JmPana Hetmana polnego Dąbrowskiego: Czuryła, Łęckiego zabito; Rogowskiego, Kosowskiego, Ostrowskiego, Zaleskiego, Zarskiego, postrzelono; czeladzi zabito 4, postrzelono 4; koni zabito 5, postrzelonych 4.

Chorągiew Pana Stanisława Potockiego, Wojewodzica bracławskiego: Siedleckiego, Małysza, Przedrzymirskiego, Pruskiego, zabito; Jackowskiego, Zgorzelskiego, Zawieprskiego, Łożyńskiego, Walickiego, Dołgiesta, Zaleskiego, Karnickiego, Chreczynę, postrzelono; czeladzi zabito 11; koni zabito 16, postrzelono 13.

Z chorągwi Pana Strażnika koronnego siła zabito, siła postrzelono.

Z chorągwi Pana Odrzywolskiego, Bratkowskiego Chorążego, Boczkowskiego, Daszkiewicza, Chrzanowskiego, Rosochackiego, zabito; postrzelono Tylickiego, Winnickiego, Kruszelnickiego, Garlińskiego, Cieklińskiego, Wyszyńskiego i innych dwóch towarzystwa; czeladzi zabito 16, postrzelono 10; koni zabito 22, postrzelono 18.

Z chorągwi Pana Komorowskiego: Samborskiego, Swierskiego zabito; Chorążego, Mizockiego, Grabskiego postrzelono; czeladzi postrzelono 9; koni zabito 21, postrzelono 20.

Chorągiew Pana Czetwertyńskiego: Łukomskiego, Leśniowolskiego, Koślakowica, Leśniowskiego, zabito; postrzeleni: Porucznik, Chorąży, Modliszewski, Hochoła, Kożuchowski, Jodłowski, Krzeczowski, Słostowski, Korowski, Zaleski, Zyszki, Budzyński, Korczewski, Kieszczedowski; czeladnika jednego zabito, postrzelono 4; koni zabito 11, postrzelono 10.

Z chorągwi Pana Borysławskiego zabito: Bieleckiego, Bylińskiego, Talkowskiego; postrzelono Pana Porucznika, Chorążego, Walickiego, Garbowskiego, Rosowskiego, Więckowskiego, Wasiłkowskiego, Mazockiego, Dunina, Osińskiego, Skowrodka, Mirowickiego; czeladzi zabito 5, postrzelono 15.

Chorągiew Pana Chrząstowskiego: Skrzyńskiego, Lackiego, Leszczyńskiego, Jabłonowskiego, Zarembę, zabito; postrzelono Dubrawskiego; czeladzi zabito 3, postrzelono 5; koni zabito 6, postrzelono 7.

Chorągiew Pana Kazanowskiego: zabito Lisowskiego, postrzelono: Porucznika Domaniewskiego, Zaleskiego, Korsaka, Kłodzińskiego, Lwowskiego, Jarabykowskiego; czeladzi zabito 8, postrzelono 7.

Chorągiew Pana Zahorowskiego: zabito Ciesielskiego; postrzeleni: Tymieniecki, Linczowski, Brzuska, Poświaniecki, Zieniawski, Zbruszek; czeladzi zabito 7, postrzelono 3; koni zabito 1 postrzelono 7.

Chorągiew Pana Gdeszyńskiego: zabito Porwanieckiego, Bogusławskiego, Paszkowskiego, drugiego Paszkowskiego; postrzeleni: sam Rotmistrz, Chorąży, Rozjarowski, Zakrzewski, Muchański, Sołomowski, Łosiatyński, Leszczowski, Socha, Powsianiecki, Mieczkowski; czeladzi zabito 8, postrzelono 6; koni zabito 8.

Z chorągwi Pana Giżyckiego i Pana Pawłowskiego, które zawsze uprzedzały wojsko, niemało towarzystwa i czeladzi poginęło, jako i z innych chorągwi.

Kompanii niemieckich wiele poginęło, tak kwarcianych jako i paniębych, także i węgierskich piechot; ale że Victoria, sit Deus benedictus in aeternum!

---

## Niepołomice.

W czasach, gdy Kraków był stolicą kraju i siedliskiem monarchów polskich, puszcze nie-

połomickie, obejmujące mnóstwo rozmaitego rodzaju dzikich zwierząt, zwabiały do siebie na rozrywkę myśliwską rządzców wojowniczego narodu. Miejsce to opisują uczony Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński, w *Starożytnéj Polsce*, Poszycie X., na stronie 187. jak następuje:

„Niepołomice, nad Wisłą, w b. pow. szczyrzyckim. Obszerne puszcze tutejsze, zasilające w drzewo żupy bocheńskie i wielickie, mające różnego rodzaju zwierza podostatkiem, sprowadzały naszych królów tak długo, póki stolica do Warszawy przeniesioną nie została. Najwięcéj miejsce to zawdzięcza Kazimierzowi W.; z upodobaniem przebywając on dla wybornych łowów, wystawił zamek, jakoteż kościół murowany 1358 r. Po 15-dniowym pobycie, 1411 r., udał się ztąd 25. Listopada Jagiełło pieszo do trzy mile odległego Krakowa; niesiono przed nim 50 chorągwi, zdobytych r. z. na Krzyżakach w bitwie pod Grunwaldem, które król w katedrze zawiesić przedsięwziął. Tenże monarcha częste tu zwoływał zjazdy panów rady; tu zapraszający go 1420 roku na objęcie tronu czeskiego posłannicy, obojętną otrzymali odpowiedź; tu w czasie narad 1433 r. przybył Eliasz, Hospodar multański, błagając o przywrócenie siebie do kraju przez brata wyzutego. „Lata 1533. z Krakowa ruszył się Zygmunt do Niepołomic z król. Boną y ze wszytkim dworem na krotofile: gdzie miał niedźwiedzia nad obyczay wielkiego, którego z Litwy przywieziono: gdy go wypuszczono w gaiu, poszczwano go wielkimi psy, które on połamał y pobił y poranił o sto: Ożarowskiego, podkom. król. przewrocił z koniem. Tarło Krayczy pieszo, chciał do niego z oszczepem, ale mu wydarł iż padł, ledwie go chłopi ratowali. Puścił sie potym tam gdzie krolowa stała, ktora uciekaiąc, podknął sie koń pod nią, spadła y uraziła się, bo była brzemienna: tamże porodziła bez czasu syna, ktory pochowan zarazem w Niepołomicach. Stańczyka też błazna przewrocił z koniem. Krol sie śmiał z Stańczyka i rzekł mu: Począłeś sobie nie jako rycerz, ale iako błazen, żeś przed niedźwiedziem uciekał. Rzekł on: więtszy to błazen, co maiąc niedźwiedzia w skrzyni, puszcza go na swoię szkodę.“ (1) Dawne prawa wzbraniały polować w cudzym lesie bez pozwolenia właściciela, strzelec zaś złapany przy zwierzu, śmiercią karany bywał. Srogość takowego prawa, zwolnił dopiéro Zygmunt August. „Lutomierski, podsk. n. k., 1554 roku 18. Marca, w lasach niepołomskich kradnących zwierzynę, nie kazał oddawać sądowi dla ściągnięcia na nich kar kryminalnych, wyrażając: Niechce król JM., aby wtenczas kiedy odkupować można karę śmierci za zabójstwo człowieka, aby wilk lub jeleń miał większą wartość jak człowiek.“ (2) Lustratorowie 1563 r. podają: „W thim stharosthwie yesth zamek, do kthorego iesth wszi 16, a folwarkow 4. W wszi Niepolomicze iesth kmyeczi 11, sziedzą na roliach z kthorich placzą czinszu *pro an. per* gr. 4. Dawa kazdi *per caponem et per caseum unum*. Kmieczie powinni robicz dzien jeden w thidzien, a gdy KJM. iesth, powinni na kazdi dzien wszelyakie posługi. Są dwa szoltiszi, kthorzi zadnich czinszow nie placzą, ani robot czynyą, thilko sthrzecz lyasow powinni. Są thesz drudzi thrzey, kthore lyesznimy zową, thilko sthrasz lyeszną powinni. Karczmarzow yesth 17, sziedzi kazdi na pollanku, z kthorich placzi czinszu *mar.* 1, gr. 19. Czi na pierwsze myeczisko szieczi wieszcz powinni, a przi bithnoszczi krola, w lowi na kazdi dzien yachacz. W they wszi yesth sthawow wielkich 3.: Sthaniątheczki, Węzowi, Olszowy nazwane.“ Podług lustracyi 1569 roku: „Zamek dobrze wymurowany nowo koszthem wyelkym. Gmachy zwyerzchnye y srzedne y dolne, z ganky w kolo y s skliepy dolnymy; w nym isdeb 40.“ Gryzelda Batorówna, córka Krysztofa, wojewody siedmiogr., a synowica króla Stefana, zjechawszy tu w Czerwcu 1583 r., powitaną została od swego narzeczonego, Jana Zamojskiego, kancl. i het. w. k., poczém w świetnym orszaku prowadzona do stolicy na gody weselne. Starosta miejscowy, Lubomirski, wojewoda krak., z wielką okazałością podejmował w Lipcu 1644 r. Władysława IV., który podczas pięciodniowego pobytu swego, 50 ubił jeleni. Tenże król przybywszy 17go Lipca 1646 r., zabawiał się łowami do końca miesiąca. Daniny i powinności włościan z czasem nieco się zmieniły, jak widać z lustracyi 1664 r., która mówi: „Kmieci sprzęzaynych iest 7, bez sprzęzaiu 3. Spi zadney nie daią, ieno kura iednego kazdy y iay 10. Robią po dni 3 w tydzien bydłem, przędą oprawy po łokci 4, strozą koleyno odprawuią. Jest karczmarzow 4, powinni na pierwsze mieczysko sieci wiesc y przy bytności krola na łowiech trwac, płacą po fl. 2, gr. 7. Leśnych 3. nic nie płacą, są na posłudze pusczy y zwierza strzegą. Rybak ieden obroki pewne ryb daie co piątki, srody y soboty. Stawy 3: Chroyski, Węzowy y Olszowy, ktory przes niedostatek wody wysicha.“ Wieś ta należąc do dóbr stołowych król., składała starostwo niegr.; ma skład soli, zamek w całości dochowany i kościół zawierający dawne grobowce Branickich.“

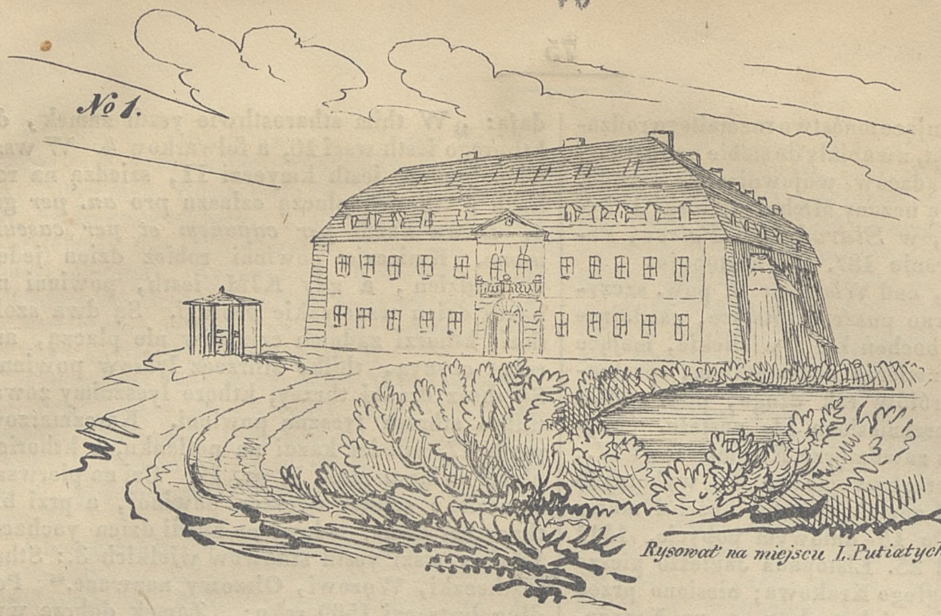
W roku 1730. odbył August II. wielkie polowanie w puszczy niepołomickiéj. O polowaniu tém zanotowano w papierach dawnego leśnictwa niepołomickiego, co następuje:

„Roku 1730. d. 24. Września polował nayiaśniejszy król polski, August II., w niepołomski puszczy do sto osób, z nayznacznieyszemi panami polskiemi, iako i zagranicznemi, przez dni 3 w lesie pod dębami nocowali. Na tem

(1) Bielski.
(2) Czacki, o Lit. i Pol. prawach, t. II. str. 257.

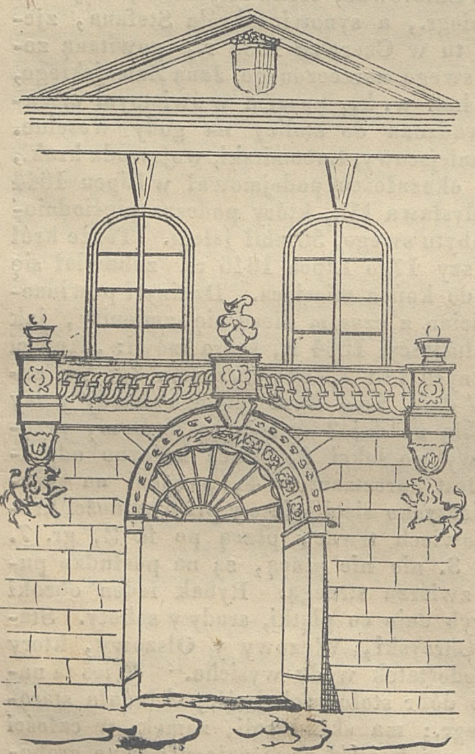
10

№ 1.



Rysował na miejscu L. Putiatycki

№ 2.



№ 3.



Rys: na miejscu L. Putiatycki.

*No.* 1. Zamek królewski w Niepołomicach był dawniéj o 1 piętro wyższy, w czworokąt budowany, zupełnie podobny królewskiemu w Krakowie i tak filarami wewnątrz przyozdobiony; jest w nim sala duża w ten sposób sklepiona, że dwie osoby w przeciwległych kątach stojące, jeśli jedna z nich zupełnie pocichu cokolwiek wyrzecze, druga przychyliwszy ucha do ściany, jak najdokładniéj usłyszy, co tamta wyrzecze.

Od niepamiętnych czasów co rok na Śty Wojciech dwóch ludzi z pobliskiéj wsi Mścienczyn są obowiązani cały ten zamek zamiatać, i ten zwyczaj do dziś trwa. Ma to z tąd pochodzić, że Śgo Wojciecha ta wieś nie dobrze przyjęła.

*No.* 2. Są drzwi główne, bardzo pięknie z kamienia ciosane.

*No.* 3. Dąb sławny z puszczy niepołomickiéj, pod którym August II. nocował.

№ 4.




*No. 4.* Kościół w Niepołomicach, założony przez Kazimierza; dzwonnicę niedawno wystawił obecny Proboszcz, X. Kanonik Słupski.

polowaniu złowiono: 3 łosie, 17 jeleni, 33 dzików, 85 sarn, 13 wilków, y mnóstwo drobnego zwierza lisów y zaięcy. Jako my na ten czas tego polowania przytomni:

*Stanisław Lewicki.*
*Jan Popiel,* sekretarz kor."

## Filip Kallimach Buonaccorsi, jego życie, pobyt w Polsce i pisma.

Życie tego człowieka, z powodu dwudziesto-kilkoletniego pobytu jego w Polsce; pism, które wydał w tym okresie czasu, spółczesne dzieje polskie objaśniających, i własnego politycznego znaczenia jego w tym kraju, mianowicie za panowania Jana Olbrachta, dosyć jest zajmujące i należy do historyi literatury naszéj. (1) Urodził się w księstwie toskańskiém we wsi San-Geminiano, d. 2. Maja 1437 roku; ojciec jego, Piotr Buonaccorsi, szlachcic wenecki, znacznie wcześniéj przed tém wyniósł się był z rodzinnego kraju i osiadł w rzeczoném miejscu. Matka pochodziła podobno z rodziny Tebaldich. Pisał się Filipus Geminianus od miejsca urodzenia, Buonaccorsi de Tebaldis, po rodzicach; Callimachus, jako członek Akademii rzymskiéj, któréj współpracownicy przybierali sobie nazwisko starożytnego jakiego pisarza lub bohatera, Experiens, po doznanych rozlicznych na świecie przygodach, które go miały doprowadzić do niepospolitéj znajomości ludzi. Prawdopodobniéj Callimachus Experiens, są tłumaczeniem włoskiego Buonaccorsi (sprawny); bo w XV wieku kilka nazwisk przybranych lub nadanych, zastępowały miejsce tytułów uczonych. (2) Pierwsze nauki odbył w Floren-

(1) Najważniejsze wiadomości o Kallimachu podał Tiraboschi w *Histor. liter. włoskiéj* z rozprawy, jak twierdzi, arcydokładnie o nim napisanéj przez Apostoła Zono, (Dissertazioni Vossiane, tom II. p. 316.) z któréj następna, jako też z Dykcyonarza Bayl'a i innych zebrana jest.

(2) Znaczenia jego nazwiska, tak się dają wykła-

cyi, ztąd go niektórzy zowią *Florentynem*. Młody będąc, przybył do Rzymu, około 1460 r. za rządów Papieża Piusa IIgo, którego szacunek zjednać sobie umiał. Rychło w témże mieście, wespół z Pomponim Letem, Bartłomiejem Platiną i kilku rówiennikami, młodzieńcami znamienitych zdolności, złożył uczone towarzystwo pod nazwiskiem *Academia romana*, którego celem było doskonalenie się w literaturze starożytnéj, mianowicie nadobnéj.

Papież Pius II., (Bartłomiéj Piccolomini,) przed wstąpieniem na stolicę apostolską, znany pod przybraném podobnież starożytném nazwiskiem: Aeneas Silvius, (3) sam mąż uczony, dziejopis, poeta uwieńczony, dawnéj literatury miłośnik, osobisty wielu członków téj Akademii przyjaciel i ludzi uczonych wysoko ceniący, nie mieszał spokojności ich zatrudnień. Lecz za następcy jego Pawła IIgo, (Piotra Barbo) wszczęła się przeciw téj Akademii wielka burza, niepowściągliwością jéj członków i drażliwym wielu ich, aż do zuchwalstwa charakterem jątrzona, któréj skutkiem było zupełne téj Akademii rozwiązanie, rozproszenie jéj członków, wielu z nich prześladowanie i katusze.

Piérwszy do tego powód dało skasowanie, przez Pawła IIgo, Kollegium Abbrewiatorów. Poprzednik jego, Pius IIgi, dla nadania poprawniejszego toku i stylu aktom publicznym rzymskiéj kuryi, ustanowił był przy niéj Kollegium sekretarzów, tak zwanych *Abbrewiatorów*, do którego wybrał najuczeńszych w Rzymie ludzi. Obowiązkiem ich było w ówczas, równie jak dzisiaj, podług rezolucyi Papieża, przygotować *brevia* i inne pisma, w imieniu papiezkiém wychodzące; po ich przepisaniu na czysto, wnosić w osobny protokół, porównywać z oryginałem, poświadczać o zgodności i odnosić do Dataryi dla położenia daty. Obowiązek pod względem znaczenia, nadziei kościelnych dostojeństw, dobrego opatrzenia, a mianowicie widoku prędkiego zbogacenia się nader powabny i łakomy. Wielu członków rzeczonéj Akademii rzymskiéj, Pius IIgi umieścił w tém Kollegium; wielu innych plac ten, rychło na przedaż puszczony, dostało niemałym okupem i ciągnęło z niego zyski, jak z nabytego prawnie dożywocia. Lecz za Pawła II., wzniosły się r. 1466. przeciw nim okrzyki o zbyt łakome panoszenie się, zdzierstwa i świętokupstwo w przedawaniu na wagę złota, każdego z kancellaryi tranzaktu. Bądź skargi słuszne, bądź wzięte za takie, Papież mający podobno dawniejszą urazę do Abbrewiatorów, oświadczył: iż z dostojeństwem św. Stolicy zgodném uznaje, aby wszystkie jéj postanowienia ogłaszane były bezpłatnie, i kazał to Kollegium zamknąć. Pozbawieni nagle służby i dochodów wszyscy Abbrewiatorowie, siedmdziesięciu zagorzałych XV wieku uczonych, usunięci nagle z miejsc, które wielu z nich drogo kupowało, nabawiło Papieża nie małego kłopotu i strachu. Grozili mu w oczy i przez pisma; najśmielszy z nich, Bartłomiéj Platina, podał Papieżowi pismo, w którém na postępowanie jego z uczonymi w imieniu wygnanych w śmiałych słowach użalał się, grożąc: iż ci Królów chrześciańskich prosić będą o zwołanie Soboru, przed którym poniesione niewinnie krzywdy nie omieszkają przełożyć. Lecz było to wierzgać przeciw ościanowi. Rozdąsanemu już i tak Papieżowi wróg podszepnął, że najżarliwsi z krzykaczów są to wszystko członkowie Akademii rzymskiéj, niemający błogich ku rządowi i religii zamiarów; głowy starożytną literaturą przewrócone, usiłujące wskrzesić zbutwiałe formy dawnéj spółeczności Grecyi i Rzymu; religią katolicką poniewierają, odrzuciwszy imiona SS. Pańskich na chrzcie otrzymane, przybrali pogańskie, słowem, wichrzyciele i heretycy. Papież, nie wielki przyjaciel uczonych, kazał ich chwytać, mękami z nich wyznanie prawdy wymódz i Akademią zburzyć.

Było to r. 1468.; schwytano niektórych i osadzono w zamku S. Anioła, z których Platina okuty w kajdany umarł na wieży. Pomponius Letus szukał schronienia w Wenecyi, a młody Augustyn Campana w torturach wyzionął ducha. Kallimach, czyli, że wiedział o jakiémś knowaniu przeciw Papieżowi lub do niego należał, czyli lękał się, aby w nim oskarzyciela i sędziego nie znalazł, umknął do Wenecyi; lecz i tam nie widząc bezpieczeństwa, okrętem weneckim oparł się aż na archipelagu. Wałęsał się pare lat po dzierżawach weneckich, Cyprze, Rodzie, Egipcie, Macedonii, a przez Turcyą z Węgier trafił do Polski, mającéj liczne związki z Włochami, z powodu Papieża, przyjaźni Króla z Medyceuszami; gdzie nadto

---

dać: Callimachus ma wyrażać to samo, co właśnie Buonaccorsi; Experiens, że wiele doświadczył, a prawdo-podobniéj, że wszelkie rzetelne poznania na doświadczeniu zasadzał.

(3) W zbiorze dziejopisów polskich Pistoriusza i Miclera wypisany jest z Eneasza Sylwiusza obszernego dzieła: *Historia de Europa*, małéj wartości wyjątek: *De Polonia et Lithuania. Jodocus Decius, de vetustatibus Polonorum*, w Pistoriusza, t. II., p. 439., mówi: że Eneasz Sylwiusz nie życzliwie pisał o Polsce, gniewny, że mu Król Kazimierz Jagiellończyk odmówił nominacyi na biskupstwo warmińskie, około roku 1457., gdy się o nie starał siedząc w Czechach jako legat, dla uspokojenia rzeczy hussyckich. Mylnie *Zbior Pamięt. histor.*, J. U. Niemcewicza, t. I. str. 7., przy tłumaczeniu wyż rzeczonego wyjątku podaje: „że był Biskupem warmińskim.“ W prawdzie Kanonicy kapituły warmińskiéj po śmierci Franciszka Kuchschmaltza, zmarłego 1457 roku, wybrali go na Biskupa; lecz Król ten wybór odrzucił, jako bez jego pozwolenia uczyniony. Przy ówczesném nieustaleniu prawa Królów polskich do mianowania Biskupów, kapituła warmińska na dawnych swych zwyczajach wsparta, Króla ominęła i z wyborem swoim udała się do Rzymu; a Papież Kalixt III., biskupstwo to Eneaszowi poruczył. Lecz ten nigdy go nie objął i następującego roku 1458. zostawszy sam Papieżem, więcéj o nim nie myślał.

zasłyszał o panujących wtedy wielkich nieporozumieniach między Królem Kazimierzem IV. i Papieżem Pawłem II. Spodziewał się przeto w tym kraju więcéj spokojności, niż gdzieindziéj, od prześladowań Rzymu znaleść. Król był w ścisłych związkach z Jerzym Podiebradem, dzielnym utrakwistą; cierpiał przebywanie Hussytów w Polsce i skłaniał się do wyboru Władysława, syna swego, na Króla czeskiego; czego wszystkiego Papież nie pochwalał i klątwą Królowi przegrażał.

Kallimach znalazł tu wielu swoich rodaków, jakoto: Arnulfa Tedaldi, Collenucio de Pasaro, który na dworze królewskim bawił, a Callvani di Gucio w Krakowie przemieszkiwał. Przesiedziawszy czas nie długi we Lwowie, w domu jakiéjś ziemianki więtochny, gościnnie przyjęty, którą też w tysiącach wierszy wdzięczném sercem wychwala; pojawił się na Pokuciu r. 1470. u Grzegorza z Sanoka, w Dunajowie, miasteczku świeżo przezeń założoném, gdzie stary arcypasterz lubił najczęściéj przemieszkiwać. Przyjaciel samotności i pokoju, rzadko już, chyba na wielkie święta i obrzędy, pokazywał się we Lwowie; i od daty objęcia arcybiskupstwa lwowskiego, spraw publicznych, do którychby jako pierwszy po Prymasie Senator powinien był należeć, zupełnie prawie zaniechał. Tu zjednał sobie względy wielu Panów, a między innymi Deresława Jastrzębca, Wojewody sandomierskiego i Zbigniewa Oleśnickiego.

Około tego czasu, to jest 1471 roku d. 25. Lipca, Długosz, nauczyciel synów Kazimierza IV., odjechał do Czech z Władysławem, starszym Królewiczem, piętnastoletnim uczniem swoim, wyniesionym świeżo przez wybór narodu na tron Królestwa czeskiego, który zdaniem, objawioném przez swego mistrza, miał być młodzieńcem dość ograniczonych zdolności. Podobno w następnym roku 1472. Grzegorz z Sanoka, mieszkający w Dunajowie, i mający u siebie Kallimacha, zalecił go Królowi po Długoszu, do nauki Królewiczów. Może tém zaleceniem zbył staruszek z głowy natręctwo Króla, narzucającego jemu samemu ten obowiązek. Nastręczył więc Kallimacha, wystawując mu, ile go dobrze zbadał i świetne widoki zbliżenia się do dworu królewskiego. Chwycił się tęgo projektu Włoch oburącz, wszystko mając przed sobą, na wszystko gotowy, do wszystkiego zdatny, bywalec *experiens!* W istocie pomimo nieprzyjemną powierzchowność (4) szczycił się niepospolitemi przymiotami. Głowa gorąca, wichrowata; miał wrodzoną bystrość rozumu, którą pilnie uprawiał oświatą, w swoim czasie najwyższą, łacińsko-włoską, i to w samém jéj ognisku, w Rzymie. Następnie Abbrewiator, członek kancellaryi papieskiéj, świadek naoczny i uczestnik jéj działań, wcześnie się zapoznał ze stylem rzymskim, z głośnemi w owym wieku praktykami włoskiemi, tak zwanym późniéj *machiawelizmem*, i dążeniem nowéj polityki, gotującéj zmianę zestarzałego stanu Europy. Doznane późniéj w świecie przygody, nadały hart umysłowi, dokonały okrzesania i poloru; nakoniec, jak na owe czasy, uczony, pisał dobrze po łacinie, językiem w tym wieku dyplomatycznym. Z temi przymiotami i dość rzadkiemi wtedy u Polaków połączonemi w jednéj głowie, cudzoziemiec, Włoch, uczony i chytry, nader był przydatnym i nawet istotnie potrzebnym niedołężnemu Kazimierzowi IV., w zajściach ze Stolicą apostolską, w zatargach ze szlachtą i hierarchią, rady sobie dać nie zdolnemu. Jakoż niebawnie zbliżył się do Króla, zyskał jego zaufanie, naprzód nauczyciel Królewiczów młodszy, rychło powiernik, sekretarz, doradzca, taką bierze przewagę nad umysłem Króla, co mu wielu zazdrośnych i nieprzyjaciół robi; taki przestrach, podejrzenie i niechęć ku sobie w można-władzcach polskich wznieca, że Panowie rady postanawiają na sejmie opatowieckim 1474. okrutny wyrok (iniquissimam sententiam, jak sam mówi w żywocie Grzegorza z Sanoka) wydania go Papieżowi. (5) W takim stanie rzeczy, czyli wygnany ze dworu, czyli sam chroniąc się przed wyrokiem, który nie otrzymali, ale wyłudzili na Królu jego nieprzyjaciele, do których liczby podobno Długosz należał, znalazł był w domu Arcybiskupa Grzegorza z Sanoka wraz z swoją Swiętochną schronienie i nader przyjacielskie przyjęcie. Odtąd się im na oczy nie nawija, osłoniony tajemnicą, zostaje przecież duszą gabinetu królewskiego, nigdzie w charakterze wyraźnym nie występuje, a przecież jest od Króla używany do ważnych poselstw i rokowań. Mówi w imieniu Króla na synodzie łęczyckim roku 1476., domagając się od stanu duchownego posiłków na wojnę turecką. Rozdawnictwem łask królewskich, których został wszechwładnym szafarzem, przedażą urzędów, szachrajstwem nagród i przywilejów, niezmiernie się panoszy. (6) Uchodząc z oczu zawziętéj szla-

(4) Umbraticus vir, inermis et ab domine tardus.

(5) Czytaj *Pomniki Histor. i literat. pol.*, M. Wiszniewskiego, t. IV. p. 66.

Skarży się nadto na tenże wyrok w liście do Jędrzeja ze Zborowa, swego przyjaciela. Czytaj w *Dykcyon.*, Bayl'a, tom V. p. t. Experiens. W liście *Biga Epistolarum ad mag. D. Dereslaum de Ritviani Palat. Sandomi. de exilio suo* 1471. Prosi tegoż Deresława Jastrzębca z Rytwian, Wojew. sandomier., o opiekę przeciw zabiegom nasłanych przez Papieża ludzi, którzy go do więzienia wtrącić usiłują, i chcą, aby go do Rzymu wydano.

(6) Volterrianus w dziele: *Commentarior. urbanor. libr.* 38., w księdze VII., *de Polonia*, powiada: *Ad hos Callimachus Geminianensis meus familiaris, penetravit; ubi et literis et ingenii solertia ex paupere dives magnopere apud eos reges, quibus erat dilectus, ante hos annos decessit.* (Bayle Dict. Experiens.) Potwierdza toż samo Kromer (Kronika księ. XXX., pod r. 1496.

chty i magnatów, wymyka się często w prywatnych od Króla poselstwach do różnych krajów; najbardziéj w rzeczy niemiłego od wieku granicom polskim i węgierskim, tureckiego sąsiedztwa. Jedzie do Wenecyi, celem zrobienia przymierza przeciw Turkom; do Węgier, do Turcyi i Konstantynopola r. 1475., w sprawie między Polską a Wołoszczyzną; do Cesarza Ferdynanda III. w r. 1476., do Papieżów Syxtusa IV. i Innocentego VIII., i powtórnie do Konstantynopola, gdzie zawarł imieniem Kazimierza Jagiellończyka przymierze na lat dwa z Turkami. Gdy Jan Olbracht w r. 1492. na królestwo po ojcu nastąpił, nie tylko dostojeństwa i urzędy podług zdania jego rozdawał; lecz we wszystkich krajowych i osobistych sprawach na jego tylko radzie polegał i starostwem gostyńskiém obdarzył. Dla doświadczonéj jego przebiegłości, może téż lękając się jakiéj dla niego od zawistnych obelgi, wysyłał go często do Wenetów, Papieża i Konstantynopola. Największą złość szlachty i panów oburzył przeciw sobie tajnemi radami, dawanemi Królowi Janowi Olbrachtowi, która wyszła na jaw w czasie poselstw jego do Wenecyi i Rzymu, gdy rozumiano, że już do Polski nie wróci: aby rząd monarchiczny samowładny przywróciwszy, anarchią arystokratyczną zniósłszy, szlachtę z panami w kluby wziął.

Rady te w łacińskim języku kryją się dotąd w odpisach po niektórych bibliotekach. Niewiadomo atoli, czyli one były pisane przez samego Kallimacha, czy przez zawistnych lub urażonych na niego z domysłu spisane. Żaden ze współczesnych dziejopisów, ani Miechowita, o śmierci jego piszący, o *napisanych* nie wspomina. Piérwszy Bielski w Kronice swojéj pod r. 1497. tak opisuje te rady, Janowi Olbrachtowi dawane, nie wspominając bynajmniéj, iż je Kallimach napisał, które dla przypomnienia i niejakiéj szczeroty staroświeckiego słowa, cały z niego, choć przydługi, wypis przywodzimy: „Radził mu, aby szlachtę w srogości chował y „nieodpuszczał żadnemu, gdy się który czego „dowini: iakoż o mężobóystwach radził, aby ie „gardłem karał. Téż namawiał Króla do tego, „aby ktemu szlachtę przywiódł, iżby oni grun„ty swoie wszystkie Królowi puścili; gdyż o „nie wielkich trudności sami między sobą za„żywaią, y ztąd morderstwa y zabiiania między „niemi bywaią: a oni żeby od Króla żołd pe„wny brali, a w mieściech mieszkali: na co „żeby konie chowali y sami zawzdy gotowi ku „potrzebie woienney we zbroi na rozkazanie kró„lewskie wsiadali. Dozwoliwszy im tylko fol„warków iakich małych mieć na wsiach swych, „coby ich swym pługiem zorać mogli. A Sta„rostowie królewscy mieli płacić każdemu z o„nychże dóbr, gdy czas przyidzie, wybrawszy „czynsze od kmieci ich, z których da każdy „rad dziesięć złotych płaty do roku panu, gdzie „nie będzie nic robił. A tym obyczaiem uszli„by zwad y trudności domowych, tak około „granic, iak około zaymów dobytku. Ktemu „w mieście mieszkaiąc, wszędzieby byli lep„szym y karaby snadniejsza była, boby się u„rzędu obawiać musieli. Prawa zasię takie „chciał mieć: aby dwanaście sędziów na nich „siedziało, na kształt parlamentu; a przed nim „aby każdy swą rzecz powiedział po prostu, „bez wszelkiego nakładu, a sędziowie byli o„patrzeni ze skarbu pospolitego. Na wiele in„szych rzeczy Króla podwodził, mówiąc: iż się „tak złą wolnością nigdy nieprzyjacielowi nie „odeymiecie, iedno zawsze Król u szlachty „w niewoli będzie, a szlachta u nieprzyjaciela; „a tak będzie to iako niewieście nierządne kró„lestwo zawzdy. Podobała się ta rada Królo„wi, ale szlachcie naymniey: y przetoż nie za„wzdy się im pokazował y prawie w czas u„marł.“

przekład Błazowskiego.) „Za nauczyciela synom król„dany. Gdy tedy w obcowanie i stowarzyszenie Ja„na Olbrachta wśrubował się, wiele u niego łaską i „radą swą przemagał; zgoła, tak dalece, że też Jan „Olbracht, Królem ostawszy, podług zdania Kallima„chowego, dostojeństwa i urzędy rozdawał i wszy„stkie prawie sprawy pospolite i toż prywatne swoje „odprawiał.... Wierzono pospolicie, albo też potwa„rzano go było, jakoby Króla na tyraństwo miał na„wodzić, a darowizny i wyroki jego przedawać.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Różne wiersze.

### 1. *Burza.*

Niebo się w czarną szatę nocy kryje,
Jakby przy zgonie natury;
Wicher okropny tak rozgłośnie wyje,
Jak zgłodniałych wilków chóry.

Odwieczne drzewa z łoskotem padają,
Lub chylą czoła do ziemi;
Pioruny czarną ciemność oświecają,
A grzmoty huczą za nimi.

Zwiérz leśny z trwogi w kryjówki się chowa,
Ptastwo krzyk strachu wydaje;
Zlękłéj naturze brzmi pieśń pogrzebowa,
Gdyż zgon jéj blizkim się zdaje.

Człowiek struchlały korne modły wznosi,
Do tronu Pana możnego;
O odwrócenie strasznéj chwili prosi,
O zachowanie wszystkiego.

Już straszna walka żywiołów skończona,
Deszcz tylko leje strumieniem;
Wszystko odżyło, ziemia użyzniona,
Ptaszki znów Boga czczą pieniem.

Znów jasne słońce złotą barwą błyska;
A człowiek Bogu z pokorą,
Śle dzięki za plon, który z ziemi tryska,
I za jego łaskę skorą.

(Dalszy ciąg nastąpi.) *H. F.*

*Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.* (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)